

DR TOMASZ STOLARCZYK
(MUZEUM W ŁĘCZYCY)

ŚWIDRYGIEŁŁO PRZECIWKO JAGIELLE – TZW. WOJNA ŁUCKA W 1431 R.

Kiedy 14 sierpnia 1385 r. Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie zawierały w Krewie wiekopomny układ, zwany unią krewską, wszyscy zdawali sobie doskonale sprawę, że będą musieli przewyciężyć masę problemów, aby ich dzieło po wieczne czasy sprawnie funkcjonowało i zrealizowało postawione zadania¹. Pierwsze trudności pojawiły się już na samym początku i związane były z odmienną interpretacją postanowień unijnych. Polacy uznali Litwę za swoją prowincję, natomiast Litwini stali na gruncie utrzymania istnienia własnego państwa. Udało się jednak zażegnać narastający konflikt i w początkach XV stulecia ułożono na nowych, bardziej partnerskich, podstawach zasady wzajemnego współżycia². Wkrótce Polska i Litwa przeszły pomyślnie wielką „próbę ogniową”, gromiąc w tzw. *wielkiej wojnie* w latach 1409-1411 wojska Zakonu Krzyżackiego.

Niestety na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XV wieku do głosu znowu doszły wzajemne antagonizmy i uprzedzenia. Tłumione przez dziesięciolecia wybuchły z niespotykaną dotąd siłą i popchnęły wzajemnie Polaków i Litwinów, po prawie pięćdziesięciu latach pokojowej koegzystencji, do wojny.

Zagadnieniem tym, któremu niniejszy artykuł jest właśnie poświęcony, zajął się w pełni jedynie jak dotąd A. Lewicki w swojej monumentalnej, napisanej w 1892 r., pracy *Powstanie Świdrygiełły. Ustęp z dziejów unii Litwy z Koroną*. Wiele zagadnień i ich interpretacji poruszonych w tej książce, w świetle obecnych badań nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego uległo jednak już dezaktualizacji. Należy zatem podjąć się próby na nowo wyjaśnienia i ustalenia niektórych faktów, dotyczących tzw. *wojny łuckiej*, a zapisanych w źródłach. Trzeba to uczynić tym bardziej, że historycy, zajmujący się po A. Lewickim dziejami unii jagiellońskiej, jedynie wybiórczo poruszali sprawę wydarzeń na Wołyniu z lata 1431 r. Traktowali

je jako część swoich syntez dziejów Litwy bądź Polski albo kolejnych biografii króla Władysława Jagiełły, nigdy zaś jako kluczowe zagadnienie.

27 października 1430 r. na zamku w Trokach zmarł wielki książę litewski Witold Kiejstutowicz³. Państwo litewskie wracało, w myśl postanowień unii wileńsko-radomskiej z 1401 r., do króla Polski Władysława Jagiełły⁴. Monarcha ten jako najwyższy książę litewski miał teraz, zgodnie z unią horodelską z 1413 r., wyznaczyć nowego władcę Litwy za zgodą panów polskich i litewskich⁵. Król polski walczył właśnie u siebie ze szlachtą o sukcesję dla swojego najstarszego syna królewicza Władysława i tym samym zapewnić swoim następcom dziedziczny tron. Tymczasem na zjeździe w Jedlni w marcu 1430 r., podjęto decyzję, że po śmierci starego monarchy królem zostanie ten z jego synów, którego Polacy sobie sami wybiorą i który zaprzysięgnie wszystkie przywileje szlacheckie. Zmuszono także króla do zgody na przyłączenie Wielkiego Księstwa Litewskiego do Korony po śmierci Witolda (miało to związek ze sprawą koronacji władcy litewskiego na króla)⁶.

Jagiełło nie zamierzał jednak pogodzić się ze stanowiskiem własnych poddanych i postanowił nie wcielić Litwy do Polski, ale zachować ją dla swoich synów. Tron w Wilnie był dziedziczny i dlatego zasiąść na nim mógł najstarszy królewicz czyli właśnie Władysław. Król dobrze zaś wiedział, że Polacy nigdy nie dopuszczą do zerwania unii i dlatego będą musieli wybrać na swojego władcę tego, który zostanie wielkim księciem litewskim.

Monarcha polski nie mógł jednak od razu przekazać władzy na Litwie swojemu synowi, gdyż musiał uwzględnić aspiracje własnego najmłodszego brata

Świdrygiełły (ur. ok. 1375/1376⁷). Wiedział, że ten niespokojny książę nie pozwoli się teraz bezkarnie odsunąć od władzy. Najmłodszy Olgierdowicz twierdził bowiem, że jego ojciec przeznaczył mu Litwę na wypadek gdyby jego brat Jagiełło, przeznaczony wówczas na władcę litewskiego, osiągnąłby w przyszłości koronę królewską⁸. Woli Olgierda jednak nie uszanowano i jego najmłodszy syn musiał podjąć w przeszłości walkę o swoje dziedzictwo⁹.

Teraz, kiedy zmarł największy wróg Świdrygiełły - wielki książę Witold, król uczynił go nowym władcą Litwy. Wysłał mu pierścień wielkoksiążęcy jako oznakę władzy w Wielkim Księstwie Litewskim¹⁰. A. Lewicki uważa, że Jagiełło uczynił to dopiero pod naciskiem, po jednomyślnym wyborze przez Litwinów i Rusinów najmłodszego Olgierdowicza na wileński tron¹¹. Natomiast T. Narbutt, J. Caro i L. Kolankowski twierdzą, że monarcha polski dobrowolnie, bez żadnego przymusu, uznał wielkim księciem swojego rodzzonego brata¹². A. Klubówna i E. Maleczyńska dodają, że sprawa następstwa tronu na Litwie po śmierci Witolda musiała zostać rozstrzygnięta już w 1429 r. w czasie nawiązania kontaktów Świdrygiełły z polskim dworem¹³. J. Nikodem uważa, że decyzję tę podjęli wspólnie Jagiełło ze zmarłym księciem w ostatnich dniach jego życia¹⁴, bez zgody panów polskich. Oni nigdy na ten wybór nie przystaliby; za bardzo znali charakter najmłodszego z Olgierdowiczów.

Sumując należy stwierdzić, że Władysław Jagiełło, chcąc ratować tron litewski dla swoich synów, a przez to umożliwić im objęcie tronu w Polsce, zamierzał osadzić dobrowolnie w Wilnie swojego bezdzietnego brata - Świdrygiełłę. Liczył przy tym, że najmłodszy Olgierdowicz po otrzymaniu upragnionej władzy stanie się lojalnym współpracownikiem i uzna bratanków (Władysława i Kazimierza) za swoich następców.

Nowy władca litewski nie zamierzał bynajmniej dostosować się do pragnień swojego królewskiego brata. Postanowił prowadzić własną, separatystyczną w stosunku do Korony politykę i nie zważać na sprzeciw panów koronnych wobec jego wyboru na wielkiego księcia¹⁵. Zamierzał ponadto ożenić się, założyć własną dynastię, która w przyszłości będzie rządziła Litwą i nie dopuści na tron w Wilnie królewskich synów¹⁶. Chcąc zmusić króla do uzyskania zgody na swoje plany,

uwięził go i zajął bez jego wiedzy Wilno, Troki oraz inne zamki na Litwie¹⁷. Mógł sobie na to pozwolić, gdyż jak się okazało miał wielu zwolenników w całej Litwie, zwłaszcza wśród prawosławno-ruskiej większości. Liczyli oni na to, że człowiek, który przez cały czas swojej działalności politycznej znajdował u nich główne oparcie (mimo iż sam był katolikiem), po dojściu do władzy przyzna im takie same prawa i wolności, jakimi cieszyła się mniejszość katolicko-litewska oraz dopuści jej do rządów¹⁸.

Polacy na wieść o wydarzeniach na Litwie zareagowali natychmiast. Najpierw na przełomie października i listopada 1430 r. zajęli cztery podolskie zamki, należące do Wielkiego Księstwa Litewskiego: Kamieniec, Skagę, Smotrycz i Czerwonogród (uznali je za przynależące do Litwy tylko czasowo na okres panowania Witolda)¹⁹. Następnie zaczęli gromadzić wojska przeciwko wielkiemu księciu. Świdrygiełło przestraszył się wówczas możliwości zbrojnego ataku Polaków i tuż przed Bożym Narodzeniem 1430 r. wypuścił swojego brata z niewoli²⁰, uzyskując od niego wcześniej oficjalne zatwierdzenie na tronie wileńskim²¹.

Jagiello po powrocie do Polski starał się doprowadzić do uznania przez panów rady swojego brata na tronie wielkoksiążęcym. Możliwość polscy gotowi byli na to przystać, jednak pod warunkiem, że najmłodszy Olgierdowicz złoży swoją godność w ręce króla i Polaków, a następnie o nią sam poprosi, stając się tym samym lennikiem Polski i jej króla²². Świdrygiełło odrzucił jednak te żądania, uznając się za władcę niezależnego²³, a ponadto podjął w lutym 1431 r. zbrojną próbę odzyskania zajętych przez Polaków zamków na Podolu (nie zwrócili mu ich mimo wyraźnego rozkazu królewskiego). Zajął także polskie zamki pograniczne: Zbaraż i Olesko oraz złupił Lwów, Trembowlę i okolice²⁴.

Królewski brat dążył również do osłabienia unii polsko-litewskiej i zamierzał, wzorem swojego poprzednika na litewskim tronie, starać się o koronę dla siebie i swoich potomków. Potrzebni mu byli do tego sojusznicy. Odnowił swoją dawną znajomość z królem rzymskim i węgierskim Zygmuntem Luksemburskim, którego uznał za swojego protektora i za tylko jego zgodą zamierzał się koronować na króla Litwy²⁵. Zawarł też sojusze z Tatarami²⁶, hospodarem Mołdawii Aleksandrem²⁷ i

ruskimi książętami z rodu Ruryka²⁸. W końcu zawarł ścisłe, zaczepno-odporne przymierze z wielkim mistrzem krzyżackim Pawłem von Russdorfem w dniu 19 czerwca 1431 r. w Skirstymoniu wymierzone przeciwko wszystkim wspólnym wrogom Litwy i Zakonu Szpitala Domu Niemieckiego Najświętszej Marii Panny zwanego Zakonem Krzyżackim²⁹. Następnego dnia wielki książę wysłał do swojego brata list. Poinformował go o zawarciu owego sojuszu z Krzyżakami, zapewniając, że jeśli zechce żyć z nim w przyjaźni to będzie to bardziej pożyteczne niż dotychczas, bowiem książę ma teraz więcej przyjaciół³⁰.

Opisane powyżej postępowanie władcy Wielkiego Księstwa Litewskiego oburzało niesłuchanie Polaków, dążących teraz już całkiem do wojny z Litwinami. Również i król polski coraz bardziej zdawał sobie sprawę, że wszelkie próby negocjacji z jego rodzonym bratem i przywoływanie go do rozsądku kończą się zazwyczaj fiaskiem. Jagiełło dostrzegał zgubną dla unii politykę, jaką prowadził Świdrygiełło i dlatego z ogromnym bólem serca zgodził się na podjęcie działań wojennych przeciwko najmłodszemu Olgierdowiczowi. Czarę goryczy przepełniła wiadomość o uwięzieniu na Litwie posła królewskiego Jana Lutka z Brzezia³¹.

Celem owej wojny miało być przede wszystkim opanowanie przez Polaków Wołynia, do którego rościli sobie pretensje od śmierci Witolda (uważali je bowiem jedynie za jego dożywotnie uposażenie)³², a w dalszej kolejności strącenie Świdrygiełły z tronu litewskiego³³.

Tuż przed 24 czerwca 1431 r. Jagiełło wydał rozkaz do ataku na Wielkie Księstwo Litewskie³⁴. Wojsko koronne, składające się na razie z samych Małopolan i rycerstwa z Rusi Halickiej, rozmieszczone było wzdłuż granicznej rzeki Bug. Zostało ono podzielone na trzy kolumny. Dwie z nich stanowiły straż przednią i miały za zadanie odebranie, zajętych wcześniej przez Litwinów, graniczących z Wołyniem polskich zamków w Horodle, Zbarażu, Krzemieńcu i Olesku; jedna pomaszerowała w stronę Horodła, druga zaś na Zbaraż. Król natomiast z głównymi siłami szedł powoli z tyłu i 24 czerwca był w Przemyślu, a następnego dnia przez Medykę podążył do Hrubieszowa i Horodła³⁵.

Tego samego dnia wielki książę wysłał z Wilna do wielkiego mistrza dwa listy. Informował w nich go o najeździe Polaków na litewskie ziemie w trzech miejscach. Nieprzyjaciel miał zniszczyć Horodło, mimo iż stojące tam wojska litewskie długo i uporczywie broniły się³⁶. W dniu 3 lipca Świdrygiełło wysłał kolejne dwa listy do Malborka. W pierwszym z nich, adresowanym do wielkiego marszałka, oświadczył, że jeśli Polacy uderzą na Zakon, to on wówczas zaatakuje Polskę. Jeśli natomiast uderzą na Litwę, to Krzyżacy winni, w myśl zawartego sojuszu, uderzyć na Koronę. W drugim liście władca litewski informował Pawła von Russdorfa o marszu głównych sił polskich na czele z królem na Litwę. Prosił zatem, aby wielki mistrz zgromadził jak najszybciej swoje wojska w Prusach w celu ściągnięcia Polaków na granicę krzyżacką. W przypadku, gdyby się to nie powiodło, wielki mistrz powinien zaatakować polskie ziemie³⁷. W dniu 12 lipca wielki książę ponownie wysłał list do Krzyżaków. Pisał w nim, że wszelkie rokowania z Polakami rozbiły się, a oni sami oblegli już Łuck³⁸. Trzy dni później Świdrygiełło posłał znowu pismo do wielkiego mistrza z ponowną prośbą o atak na Polskę, gdyż on sam nie mógł stawić skutecznego oporu wojskom królewskim³⁹.

Zawarte we wszystkich tych listach informacje były w dużej mierze nieprawdziwe. Wprawdzie Horodło, Włodzimierz i Zbaraż, opuszczone i spalone przez miejscową ludność, już w pierwszych dniach lipca zostały zajęte przez polskie straże przednie⁴⁰, ale zamki te, z wyjątkiem Włodzimierza, leżały na terytorium Polski. Jagiełło zatem nie wtargnął jeszcze na ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego, lecz odzyskał to, co niegdyś jego brat zabrał Polakom siłą. Władca litewski w powyższy sposób opisał sytuację na Wołyniu, gdyż chciał nakłonić Krzyżaków do jak najszybszego wystąpienia przeciwko Koronie. Sam bowiem nie był wciąż przygotowany do wojny z królem polskim, a utracone zamki uważał za swoje. Dopiero w dniu 4 lipca, po opanowaniu wyżej wspomnianych miejscowości, 42 panów polskich wypowiedziało Świdrygiełło wojnę⁴¹.

Tymczasem król dotarł do granicznego Horodła dopiero po 15 dniach marszu w dniu 9 lipca i rozłożył się obozem opodal nad Bugiem. Monarcha polski mimo wszystko liczył nadal, że najmłodszy Olgierdowicz opamięta się i przystanie na

żądania Polaków i dlatego też starał się tą ekspedycję zbrojną zamienić jedynie w skuteczną demonstrację siły. Nie spieszył się zatem i opóźniał, mimo ponagień panów koronnych, jak tylko mógł otwarte rozpoczęcie działań wojennych.

Dopiero, widząc nieustępliwość swojego brata, w dniu 13 lipca wysłał mu przez swojego bratna Holeszkę wypowiedzenie wojny⁴². Wielki książę otrzymał je w dniu 15 tegoż miesiąca. Jagiełło oskarżał w nim władcę litewskiego o zagarnięcie Podola i Wielkiego Księstwa Litewskiego bez jego i stanów polskich zgody ze szkodą jego i Królestwa Polskiego. Książę nie chciał ponadto uznać zwierzchności Korony i króla. Nie zechciał także złożyć przysięgi wierności oraz znieważył posłów królewskich⁴³.

Jagiełło przekroczył Bug razem ze swoją armią, ustawioną w szyku bojowym, po mostach przerzuconych przez rzekę dopiero w dniu 21 lipca i rozbił obóz pod Uściługiem, położonym tuż za litewską granicą⁴⁴. Zdaniem Jana Długosza król ociągał się z dalszym marszem w głąb Litwy, gdyż nie miał najmniejszej chęci do prowadzenia wojny⁴⁵. Natomiast A. Lewicki uważa, że polski władca nadal oczekiwał bowiem na przybycie pospolitego ruszenia z Wielkopolski, które grabiąc po drodze, nie przybyło na czas do obozu królewskiego⁴⁶. Należy uznać, że obaj mieli rację, ponieważ Jagiełło dążył do pokojowego rozstrzygnięcia sporu, zaś Wielkopolanie bardzo ociągali się z połączeniem z pozostałymi siłami polskimi.

Tymczasem wielki książę nakazał mieszkańcom wołyńskich zamków spalić je i opuścić. Nie mając odwagi stanąć do otwartej walki z nieprzyjacielem, postanowił pozbawić go oparcia w zajmowanych twierdzach, uznał je bowiem już i tak za stracone⁴⁷. Same zaś wojska Świdrygiełły unikały na razie otwartego starcia. Jedynie raz jeden tylko doszło do walki w czasie pobytu króla w Uściługu. 600 jeźdźców polskich pokonało przeważającą liczbę (niestety nieznaną) Rusinów i Tatarów. Sami Polacy stracili niewielu spośród swoich⁴⁸. Król wysłał wówczas dwóch posłów do władcy litewskiego: kasztelana łęczyckiego Wojciecha Małskiego i kasztelana sieradzkiego Wawrzyńca Zarembe. Przynieśli oni królewskiemu bratu propozycję zawarcia pokoju w zamian za przyznanie się księcia do zarzucanych mu win, uznanie

jego władzy monarchy polskiego i pojednanie. Dumny władca litewski nie chciał nawet o tym słyszeć⁴⁹. Trzeba było więc kontynuować wojnę.

Jagięło wyruszył spod Uściługa 23 lipca, pożegnawszy się najpierw z podkanclerzym Władysławem Oporowskim, biskupem krakowskim Zbigniewem Oleśnickimi i z chorym wojewodą krakowskim Janem Tarnowskim, którzy wrócili do kraju⁵⁰. Polacy przemaszerowali przez zgliszcza Włodzimierza, spalonego przez własną ludność i w okolicy wsi Zimno, należącej do Mszczuja Skrzyńskiego rozłożyli się obozem. W pobliżu znajdowały się trzy wyspy i las, otoczone bagnami i jeziorami. Schronili się tam okoliczni mieszkańcy, szukający dla siebie bezpiecznego miejsca. Ich to właśnie zaatakowali rycerze polscy, którzy po zwycięskiej walce zajęli owe miejsca i podzielili między sobą łupy. Okoliczne zaś wsie doszczętnie spalili⁵¹.

27 lipca wojska koronne ruszyły w dalszą drogę na Łuck, stanowiący główny cel wyprawy. Jeszcze tego samego dnia rozłożyły się obozem po wsiach: Berezowicze, Jakowicze i Mikulicze, ale z powodu braku wody przenieśli się nazajutrz na porośnięte dębami wzgórze koło wsi Skurcze i Biskupicze, własności Krystyna Ostrowskiego⁵². Tutaj przybyli nareszcie do obozu królewskiego Wielkopolanie, których król surowo skarcił za gwałty, dokonywane przez nich po drodze i za ich opieszałość, przez którą musiał zrezygnować z szybkiego zajęcia zamku łuckiego⁵³.

Autorzy *Rozbioru krytycznego „Annalium Poloniae”*... stwierdzają, że marszruta wojsk królewskich pod Łuck, znana jest tylko Janowi Długoszowi, i nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach⁵⁴. Uznać jednak trzeba, że została ona przedstawiona przez dziejopisa poprawnie, gdyż – jak sami twierdzą – Długosz czerpał wiadomości o kampanii łuckiej prawdopodobnie z zapisek naocznego świadka, biskupa chełmskiego Jana Biskupca, znajdującego się wówczas w otoczeniu królewskim⁵⁵.

Armia polska liczyła prawdopodobnie teraz około 22.000 jeźdźców (żadne ze źródeł nie wspomina o udziale piechoty)⁵⁶. Siły Świdrygiełły na Wołyniu liczyły w tym czasie około 10.000 zbrojnych, jak to wynika z późniejszych wydarzeń.

W tym samym czasie na polecenie wielkiego księcia w ziemi bełskiej wybuchł bunt. Miejscowe oddziały buntowników, złożone z samych Rusinów, spaliły Busk. Przeciwno nim Jagiełło skierował 6.000 swoich zbrojnych na czele z księciem bełskim Kazimierzem II i starostą ruskim Janem Mężykiem z Dąbrowy, którzy stłumili rodzące się powstanie w zarodku⁵⁷. Świdrygiełło wywołał zatem działania dywersyjne na skrzydłach wojsk polskich, gdyż nie był w stanie stoczyć walnej bitwy z przeważającymi siłami koronnymi.

30 lipca wojska polskie pomaszerowały do wsi Sadowie. Tutaj przybyli wysłani wcześniej do Świdrygiełły kasztelanowie łęczycki i sieradzki, a razem z nimi wysłannicy królewskiego brata: książę Konstantyn i Litwin Sedybor. Mieli oni rozmawiać z Jagiełłą o pokoju. Otrzymali jednocześnie instrukcje od swojego władcy, aby zbytnio nie ustępowali, zachowywali się butnie, a nawet grozili. Król nakazał wówczas, aby sam wielki książę stawił się w jego obozie w sobotę 4 sierpnia⁵⁸.

Tymczasem najmłodszy Olgierdowicz zdążył przybyć już do Łucka i wprowadził ze sobą załogę liczącą 4.000 zbrojnych na czele z Rusinem Jurszą i 30 innymi książętami. Dostarczył także broń i żywność.

Około południa następnego dnia, tj. 31 lipca, wojska królewskie stanęły obozem pod wsią Zaborola, około 7 kilometrów od Łucka. Jagiełło wyprawił natychmiast cztery chorągwie (ok. 6.000 jeźdźców⁵⁹) pod dowództwem marszałka koronnego Jana z Oleśnicy, kasztelana wojnickiego Dobiesława z Oleśnicy, kasztelana sądeckiego Krystyna z Kozichgłów i podkomorzego krakowskiego Piotra Szafrąca, aby opanowały brzegi Styru, który oddzielał króla od miasta. Wówczas drogę zagroził im na przeciwległym brzegu, pod wsią Kobiałki, spaliwszy wcześniej jedyny w okolicy most na rzece, sam wielki książę na czele 6.000 Litwinów, Rusinów i Tatarów. Polacy, nie znając brodów, ostrzelali wówczas tarczami wojska litewskie, tak skutecznie, że te musiały ustąpić z brzegu. Pod wieczór nadciągnął sam król z głównymi siłami, powiadomiony o toczącej się walce. Świdrygiełło ustawiał swoje wojska na nowo do bitwy, kiedy ujrzał nagle przepławiających się wpław Polaków. Były to owe cztery chorągwie. Zaskoczony

tym widokiem książę i jego armia nie stawiali długiego oporu, ale poszli szybko w rozsypkę. Brat królewski zdołał uciec z pola bitwy (choć wszyscy myśleli że poległ, bowiem znaleziono strzępki jego zakrwawionej odzieży) i spalić miasto Łuck, aby nie zajął go nieprzyjaciel. Do polskiej niewoli w czasie ucieczki dostali się natomiast dwaj jego najwięksi dostojnicy: marszałek wielki Rumpold Wolimuntowicz i marszałek dworski (hospodarski) Iwaszko (Jan) Gasztołdowicz oraz wielu książąt⁶⁰.

Liczbę wojsk litewskich, biorących udział w opisanych powyżej walkach, podawaną przez źródła, należy uznać za prawdopodobną. Wielki książę, działając w pośpiechu, zmobilizował całą swoją piechotę i tylko część jazdy⁶¹, gdyż – jak sam wielokrotnie podkreślał – nie był wówczas jeszcze gotów do wojny.

Natychmiast po bitwie Polacy odbudowali most i przeprawili się na drugi brzeg Styru. Następnego dnia rozpoczęło się oblężenie zamku łuckiego, gdyż jego dowódca, mimo wezwania ze strony króla, nie zamierzał się poddać. Otoczono go ze wszystkich stron, odcięto dowóz żywności i wody. Pierwsze dni upłynęły na tzw. harcach, czyli na walkach między sobą luźnych ochotników przed murami miasta w obliczu obu stron. Do polskiego obozu próbował się przekraść biskup łucki Andrzej z pochodzenia Polak, którego napadli i obdarli jednak właśnie sami jego rodacy. Dopiero na rozkaz króla został ubrany przez marszałka Jana z Oleśnicy. Jednocześnie powrócili ze wspomnianej wyżej wyprawy do ziemi bełskiej książę Kazimierz i starosta Jan Mężyk z Dąbrowy. Nie udało im się, co prawda, zdobyć Oleska, ale zmusili tamtejszego starostę Bohdana Rohatyńskiego, który przeszedł na stronę Świdrygiełły, do złożenia obietnicy, że odda zamek gdy tylko podda się Łuck⁶².

Tymczasem wielki książę, który schronił się po bitwie pod Kobiałkami w Stepaniu⁶³, w ciągu tygodnia zebrał na nowo swoje wojsko i zamierzał uderzyć w dniu 7 sierpnia na Polaków. W owym dniu rozmyślił się jednak na wieść o przygotowanym już do odparcia odsieczy nieprzyjaciela. Wysłał jedynie swojego posła Czotę z listem od chana. Władca tatarski zażądał od Jagiełły zakończenia wojny i oddania Podola Świdrygielle, któremu to dzielnicę tę, jako jej właściciel, miał podarować po wieczne czasy. Nikt w obozie królewskim nie uwierzył w szczerą

pisma, gdyż wszyscy byli przekonani, że wymyślił je sam władca litewski⁶⁴. List jednak mógł być rzeczywiście dziełem chana, gdyż ten, jako przyjaciel najmłodszego Olgierdowicza miał możliwość interwencji w jego sprawie. Polaków zaś utwierdziło to zdarzenie w przekonaniu, że brat królewski boi się otwartego z nimi starcia i ograniczy się jedynie do próby utrzymania Łucka.

Natychmiast też przystąpiono do ostrzału zamku z machin oblężniczych, które Jagiełło, wybierając się na wyprawę, nakazał sprowadzić z Krakowa. Dzięki nim zniszczono kilka wież i zrobiono znaczny wyłom w murze obronnym. O świcie w poniedziałek 13 sierpnia przystąpiono do generalnego szturmu. Został on jednak przeprowadzony w chaotyczny sposób. Zabrakło dowództwa, które pokierowałoby szturmującymi. Każdy walczył na własną rękę na oślep, bez ładu i składu. Ostatecznie więc po zacieklej obronie oblężeni odparli polskich rycerzy ze swoich murów⁶⁵.

Jan Długosz twierdzi, że sam naczelny wódz wojsk polskich, król Władysław Jagiełło miał namawiać do przerwania szturmu i szukania porozumienia ze swoim bratem⁶⁶. Polski dziejopis jest znany ze swojej niechęci do własnego monarchy i dlatego trzeba często podchodzić z dużą rezerwą do tego, co o nim pisze. Nie można jedna oskarżać tylko sędziwego króla o nieudolne prowadzenie walki, co sugeruje Długosz. Mimo, iż także Jagiełło pragnął przerwania tej bratobójczej wojny i ułożenia pokojowych stosunków ze Świdrygiełłą, którego chciał nadal widzieć na wielkksiążęcym tronie w Wilnie, to również w większości polscy rycerze byli niechętni całej tej wyprawie. Mocno zdesperowani, przeciągającymi się walkami, chcieli jak najszybciej zdobyć Łuck i dlatego zapewne rzucili się do chaotycznego ataku. Zdarzało się także, że w nocy potajemnie niektórzy z nich, sprzyjający po cichu wielkiemu księciu, przekradali się do zamku, naradzali się z oblężonymi, zachęcali do wytrwania i zaopatrywali w żywność. Pochwyconych przez strażę nie spotykała podobno żadna kara⁶⁷.

W tym samym dniu, w którym Litwini zwycięsko odparli szturm wojsk koronnych, dowódca zamku Jursza wysłał po zachodzie słońca do króla swoich posłów z prośbą o trzydniowe zawieszenie broni i glejty bezpieczeństwa dla swoich

wysłanników do wielkiego księcia. Jednocześnie przyrzekł, że jeśli w tym czasie nie otrzyma żądanej od Świdrygiełły odsieczy, to odda Łuck w ręce Polaków⁶⁸. Jagiełło przystał na to, mimo iż decyzja ta wywołała niezadowolenie w wojsku, gdyż dopatrywano się tutaj jakiegoś podstępu ze strony Jurszy. Następnego dnia załoga zamku faktycznie naprawiła uszkodzone fragmenty murów, a jej dowódca oznajmił, że teraz wcale nie ma zamiaru poddać się⁶⁹.

W dzień generalnego szturmego do obozu polskiego przybyli także posłowie królewskiego brata, Andruszko Niemirowicz i Bahoz z listami wierzytelnymi księcia oraz bojarów litewskich i ruskich. Świdrygiełło żądał w nich wyznaczenia po dwunastu pełnomocników z obu stron, którym zostanie oddany do rozstrzygnięcia spór polsko-litewski. Miałoby to nastąpić na specjalnym zjeździe w obozie królewskim. Jagiełło zgodził się również na to i wyznaczył termin rokowań na piątek 17 sierpnia tegoż roku. Do tego czasu miało obowiązywać zawieszenie broni, a posłowie litewscy otrzymali giejty⁷⁰.

Zdawało się zatem, że także sam wielki książę ma już też dosyć wojny i będzie skłonny do rozmów. Niestety w dniu zjazdu Litwini zerwali rozejm. Jursza wypadł bowiem nagle na spokojnie grających w szachy rycerzy polskich. O mało co nie zginął wówczas znakomity rycerz Mikołaj Slanka z Łapsowa. Życie uratował mu jego własny sługa Stefan, który sam poległ⁷¹. Wprawdzie informację o tym wydarzeniu znamy tylko wyłącznie od Jana Długosza⁷², ale można mu wierzyć, gdyż wiedział o tym od wspomnianego wyżej naocznego świadka.

Równocześnie niewielki oddział litewski na skutek zdrady mieszkańców zajął królewski zamek Ratno, trzymany w tenecie przez Hryćko Kierdejowicza. Następnie Litwini wtargnęli do ziemi chełmskiej na tyły wojska królewskiego. Zostali jednak doszczętnie rozbici przez oddział 130 zbrojnych pod wodzą burgrabiego chełmskiego Jana Ciołka z Unikowa⁷³.

Doszło również do starcia w okolicach Krzemieńca. Kniaziowie Wasyl i Bałaban zaatakowali we wtorek 21 sierpnia pod wsią Tywanie oddział koronny, złożony z 2.000 zbrojnych pod wodzą Piotra Szafrąncza, Piotra Miedzuskiego, Dzierśława Włostowskiego i Hryćko Kierdejowicza. Bitwa zakończyła się

całkowitym pogromem wojsk litewskich. Zwycięzcy wrócili z wielką zdobyczą do obozu⁷⁴. Niektórzy badacze kwestionują prawdziwość powyższego epizodu wojennego, gdyż nie ma o nim wzmianki w innych źródłach poza kroniką Jana Długosza⁷⁵. Należy jednak sądzić, że wymarsz z obozu dość znacznych sił, ich całkowite zwycięstwo nad dwoma książętami ruskimi i tryumfalny powrót nie mogły pozostać nie zauważone. Znalazły się zapewne w notatkach biskupa chełmskiego, a za ich pośrednictwem dowiedział się o tym polski dziejopis.

Świdrygiełło mimo wszystko postanowił ponownie rozpocząć negocjacje. W dniu 18 sierpnia wysłał kolejne poselstwo do króla, złożone z książąt: Olelki i Wasyla oraz Giedygołda i pięciu innych Litwinów. W poniedziałek 20 sierpnia postanowiono zwołać ponownie zjazd na dzień 23 tegoż miesiąca, w miejscu wskazanym przez wielkiego księcia. Zawarto także nowe zawieszenie broni, które trwać miało do 26 sierpnia 1431 r. W jego trakcie wojsko króla mogło zbierać siano, furaz i inną żywność dla koni oraz łowić ryby. Natomiast oblężeni nie mogli wychodzić z zamku, wprowadzać siana, drewna, wody i jakiegokolwiek żywności. Jeśli ktoś złamał postanowienia rozejmowe, to zawieszenie broni obowiązywałoby nadal, a winny poniósłby karę. Władca litewski oraz jego książęta, bojarzy i szlachta otrzymali od Jagiełły listy bezpieczeństwa. Świdrygiełło miał również wystawić taki glejt dla swojego brata i Polaków⁷⁶.

Planowany na 23 sierpnia zjazd, zdaniem A. Lewickiego, prawdopodobnie odbył się⁷⁷. Następnego dnia do obozu polskiego przybyli książęta Jerzy, Siemion i Wasyl oraz pięciu jeszcze panów litewskich, aby doprowadzić rokowania do finału. Świdrygiełło przedstawił teraz jeszcze jedno żądanie, aby rozejmem objąć także Zakon Krzyżacki i hospodara mołdawskiego Aleksandra⁷⁸. Oznaczało to, że ci dwaj sojusznicy wielkiego księcia przystąpili do dywersyjnych działań wojennych po jego stronie⁷⁹. Zrozumiano to w całym obozie królewskim i powszechne stało się pragnienie zakończenia walk. Z wielkimi obawami myślano o tym, że teraz już na pewno władca litewski umocni się jeszcze bardziej w oporze i zerwie negocjacje z królem. Mimo tego jednak Jagiełło w dniu 26 sierpnia wystawił swój dokument zawartego rozejmu. Z dokumentem tym pojechali z powrotem pełnomocnicy

litewscy, a z nimi dwaj panowie polscy: wojewoda poznański Sędziwój z Ostroroga i kasztelan sieradzki Wawrzyniec Zaremba, w celu wymiany dokumentów⁸⁰.

Walki trwały jednak nadal. Zostały wznowione 26 sierpnia czyli po wygaśnięciu wcześniejszego rozejmu. Ponownie przystąpiono do szturmów na zamek, ale załoga litewska broniła się niezwykle dzielnie. Nie pomogło nawet zbudowanie i wprowadzenie do walki jeszcze w dniu 1 września nowej maszyny oblężniczej, nazwanej „Prok”, która ciskała ogromne kamienie i padlinę końską do zamku. Król jeszcze raz zgodził się tego samego dnia, na prośbę oblężonych, na zawarcie kolejnego zawieszenia broni⁸¹. Z informacji tej należy wysnuć wniosek, że mimo tego, iż polscy rycerze bardzo chcieli zawrzeć już pokój ze Świdrygiełłą, to jednak za punkt honoru uznali zdobycie łuckiej twierdzy i pertraktowania z pozycji zwycięzców.

W samy polskim obozie działo się coraz to gorzej. Wszędzie dopatrywano się zdrady. Oskarżano o nią nawet samego króla oraz kasztelana Wawrzyńca Zarembę. Rycerz Stanisław Ćwikła z Konina wyzwiał nawet tego ostatniego na pojedynek, głosząc, że on jest sprawcą niepowodzeń, zdrajcą wobec króla i narodu⁸².

W tym samym czasie, tj. od 20 sierpnia wojska krzyżackie łupiły niemiłosiernie Kujawy i ziemię dobrzyńską, pozbawione praktycznie obrony, gdyż całe niemal rycerstwo znajdowało się na wyprawie pod Łuckiem⁸³.

Jednocześnie na południu lennik polski, gospodar Aleksander zaatakował Podole, zniszczył okropnie powiaty śniatyński, halicki i kamieniecki oraz uprowadził wielu jeńców i dobytku. Przeciwno niemu król wysłał z obozu szlachtę podolską i ruską na czele z Teodorykiem, Michałem i Mużyłło Buczackimi. Zaatakowali oni wojska mołdawskie, zajęte łupieniem i zadali im druzgocącą klęskę. Sam Aleksander z trudem uszedł z życiem⁸⁴.

Wieści o tych wydarzeniach, docierające do obozu koronnego, oraz obawa przed nadciągającymi chłódami i trudami jesiennymi, na które pospolite ruszenie było bardzo słabo odporne, powodowały, iż coraz bardziej i natarczywiej domagano się zawarcia układu rozejmowego.

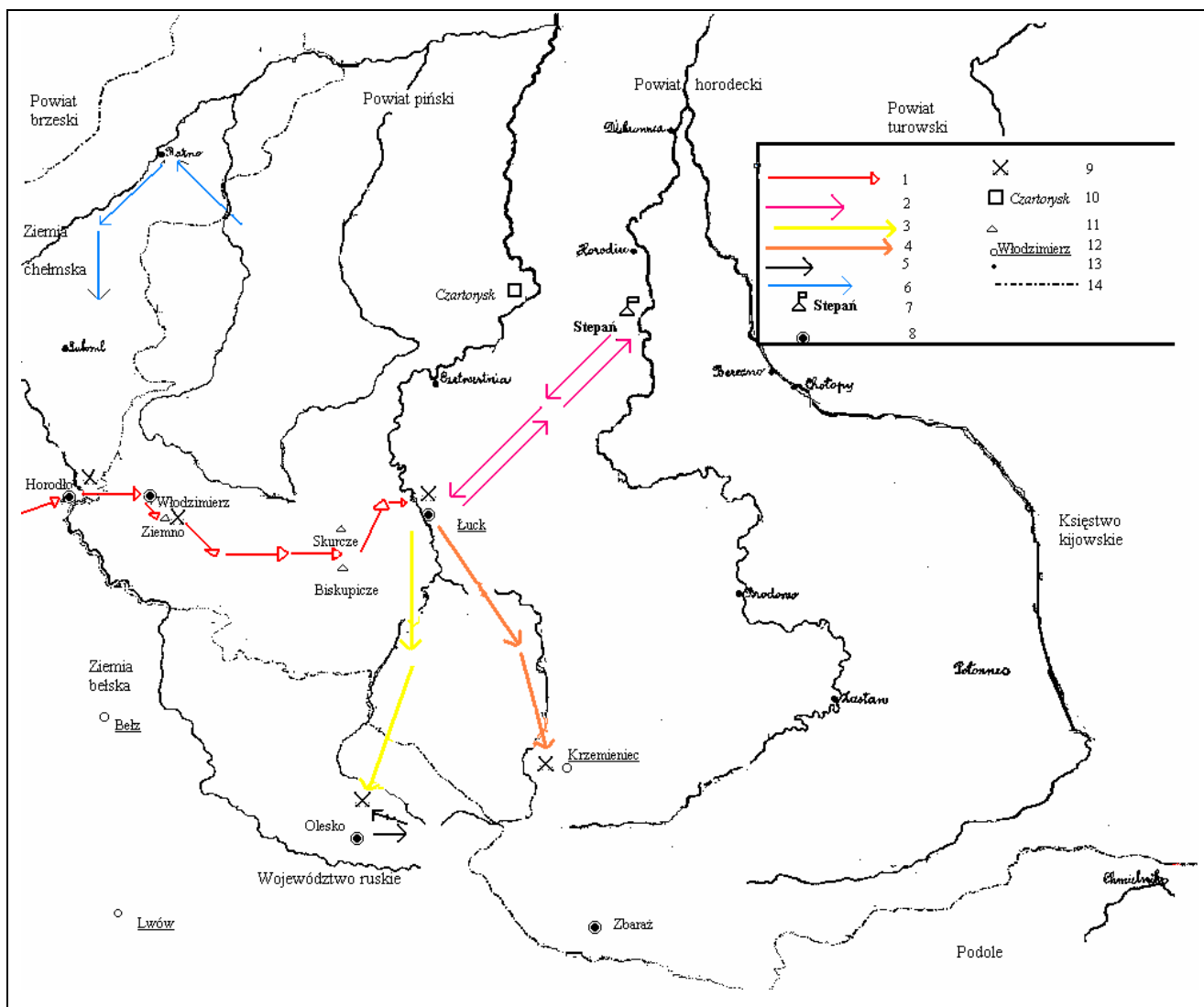
W końcu, w dniu 1 września w Czartorysku wielki książę Świdrygiełło wystawił własny dokument zawartego właśnie rozejmu⁸⁵. Zawieszenie broni miało trwać od dnia jego podpisania przez obie strony aż do 24 czerwca 1433 r. i objęło również Zakon Krzyżacki oraz Mołdawian. Na jego mocy władca litewski zatrzymać miał Braclaw, Sokolec, Żwinogród, Latyczów i inne nieobronne miasta, wsie i dwory na Podolu, którymi władał, Polakom pozostawiono natomiast Czerwonogród, Kamieniec, Skałę i Smotrycz. Zamku Bakoty żadna ze stron odremontować nie mogła, natomiast zamek w Smotryczu król mógł odbudować. Jednocześnie zamierzano zwołać zjazd na dzień 2 lutego 1432 r. we wsi Połubicze, leżącej między Parczowem a Brześciem Litewskim. Przybyć nań miało po dwunastu pełnomocników z obu stron i radzić nad zawarciem ostatecznego pokoju, który objąć miał także Krzyżaków i Mołdawian. Zamierzano także ustalić ostateczną granicę polsko-litewską. Król miał znajdować się w Parczowie, natomiast jego brat w Brześciu. Obaj czuwać mieli na przebiegiem rokowań. Żadne gwałty, popełniane przez obie strony nie miały zerwać rozejmu, ale musiały być karane. Starostowie i wyznaczeni urzędnicy mieli objeżdżać miasta graniczne. Jednocześnie Świdrygiełło przyrzekł postarać się, aby Tatarzy, ciągnący mu na pomoc, zawrócili do własnych domów⁸⁶.

Tym oto sposobem zakończyła się polsko-litewska wojna, zwana w historiografii *wojną łucką*. Król Władysław Jagiełło do samego końca starał się załagodzić spór na drodze pokojowej. Do wojny, aczkolwiek bardzo niechętnie, przystąpił wówczas, kiedy poczynania jego brata jawnie zagroziły bezpieczeństwu unii polsko-litewskiej. Nawet wówczas, kiedy podjął już zdecydowane kroki wojenne, starał się opóźnić marsz swojej armii, licząc, że najmłodszy Olgierdowicz przestraszy się polskiej demonstracji siły i zechce negocjować.

Do wojny dążyły przede wszystkim możnowładztwo oraz szlachta małopolska i ruska, najbardziej zainteresowane w ekspansji na ruskie ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego: Podole i Wołyń. Rządy Świdrygiełły uniemożliwiały to. Najmniej walką z Litwinami byli zainteresowani Wielkopolanie, którzy raczej z musu niż przekonania wzięli w niej udział. Przybyli zresztą do obozu królewskiego bardzo późno, strasznie ociągając się po drodze.

Według Jana Długosza poważniejsze starcia miały miejsce dopiero pod Łuckiem. Obie strony wykazały się wówczas nawet pewnym okrucieństwem. Polacy nie oszczędzali kościołów ani kapłanów. Obrońcy zamku jeńców polskich na oczach wojska rąbali na kawałki na murach, zabijali polskich duchownych⁸⁷. Nie sprawdza się to jednak w innych źródłach⁸⁸. O. Halecki twierdzi wręcz, że obie strony właściwie walczyły ze sobą nie na serio, ale oszczędzały się jak mogły, gdyż brakowało między nimi zasadniczych antagonizmów⁸⁹. Wniosek tego historyka należy uznać, wobec powyżej omówionych faktów, za słuszny. Nasz kronikarz, znany ze swojej niechęci do Litwinów, musiał tutaj przejawiać pewne fakty. Być może uczynił to już biskup chełmski Jan Biskupiec, na którego notatkach Długosz się opierał.

Faktycznym tej wojny zwycięzcą okazał się wielki książę litewski Bolesław Świdrygiełło. Z chwilą zawarcia rozejmu osiągnął już swój cel: obronił własną niezależną w praktyce władzę na Litwie, zdecydowanie osłabił unię z Polską, zatrzymał część Podola, odparł atak na Wołyń, a tym samym Korona kapitulowała na całej linii⁹⁰. Sukces okazał się tym większy, że Polska dysponowała wyraźną przewagą, ale mimo to musiał odejść faktycznie z niczym. Królestwo Polskie znalazło się ponadto w stanie wojny z Zakonem Najświętszej Marii Panny i musiało gotować się do ciężkiej walki aż na dwa fronty. Już wkrótce okazało się bowiem, że królewski brat nie zamierza przestrzegać postanowień zawieszenia broni, ale chce nadal prowadzić politykę konfrontacji, a Wielkie Księstwo Litewskie popadło w długoletnią wojnę domową.



Mapa. Wojna łucka VI-IX 1431 r.

1- kierunek marszu głównej armii królewskiej; 2 - kierunek marszu Świdrygiełły pod Łuck i jego odwrót; 3 - kierunek marszu księcia mazowieckiego Kazimierza i starosty ruskiego Jana Mężyka; 4 - kierunek wyprawy Hryćka Kierdejowicza; 5 - kierunek ataku miejscowych oddziałów ruskich przeciwko Polakom; 6 - kierunki ataków Litwinów; 7 - główny obóz Świdrygiełły; 8 - miasta i zamki obleżone przez Polaków; 9 - miejsca bitew; 10 - miejsce podpisania rozejmu; 11 - niektóre miejscowości, znajdujące się na trasie przemarszu głównej armii królewskiej; 12- stolice powiatów i ziem; 13 - ważniejsze miejscowości; 14 - granica między Litwą a Polską.

-
- ¹ *Akta unii Polski z Litwą 1385-1791*, wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932, nr 1.
- ² *Ibidem*, nr 38, 44, 49, 50, 51.
- ³ J. Długosz, *Historiae Polonicae libri XII*, t. IV, [w:] *Opera omnia*, t. XIII, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1877, s. 414.
- ⁴ *Akta...*, nr 38, 44.
- ⁵ *Ibidem*, nr 50.
- ⁶ J. Nikodem, *Spory o koronację wielkiego księcia Litwy Witolda w latach 1429-1430*, cz. II: *Próba rekonstrukcji wydarzeń*. „Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica”, t. VII, 1997, s. 169; o próbie koronacji Witolda zob. także: G. Błaszczyk, *Burza koronacyjna. Dramatyczny fragment stosunków polsko-litewskich w XV wieku*, Poznań 1998.
- ⁷ T. Wasilewski, *Daty urodzin Jagiełły i Witolda. Przyczynek do genealogii Giedyminowiczów*, „Przegląd Wschodni”, t. I, 1991, z. 1, s. 34.
- ⁸ O. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej*, t. I: *W wiekach średnich*, Kraków 1919, s. 103.
- ⁹ A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły. Ustęp z dziejów unii Litwy z Koroną*, Kraków 1892, s. 50-66.
- ¹⁰ J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 417.
- ¹¹ A. Lewicki, op. cit., s. 71.
- ¹² T. Narbutt, *Dzieje narodu litewskiego*, t. VII: *Panowanie Świdrygiełły i Zygmunta*, Wilno 1840, s. 2-6; J. Caro, *Dzieje Polski*, t. IV, tłum. S. Mieczyski, Warszawa 1897, s. 10; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego księstwa Litewskiego za Jagiellonów*, t. I: *1377-1499*, Warszawa 1930, s. 165-166.
- ¹³ A. Klubówna, *Cztery królowe Jagiełłowe*, wyd. 2, Warszawa 1990, s. 237; E. Maleczyńska, *Rola polityczna Zofii Holszańskiej na tle walki stronnictw w Polsce w latach 1422-1434*, Lwów 1936, s. 78.
- ¹⁴ J. Nikodem, op. cit., s. 171.
- ¹⁵ J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, Wrocław 1990, s. 221
- ¹⁶ A. Klubówna, op. cit., s. 237.
- ¹⁷ J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 417-418.
- ¹⁸ *Urzednicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. H. Lulewicz, A. Rachuba, Kórnik 1994; S. M. Kuczyński, *Król Jagiełło ok. 1351-1434*, Warszawa 1985, s. 93; A. Klubówna, op. cit., s. 236.
- ¹⁹ J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 422.
- ²⁰ *Ibidem*, s. 432; *Chronika Bychowca*, [w:] *Polnoe sobranie russkich letopisej* (dalej: PSRL), t. XXXII, Moskwa 1975, s. 154.
- ²¹ *Skarbiec dyplomatów papieżkich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów postługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi Litewskiej i ościennych im krajów*, opr. I. Daniłowicz, t. II, Wilno 1862, nr 1517.
- ²² A. Lewicki, op. cit., s. 86-87.
- ²³ J. Caro, op. cit., s. 17.
- ²⁴ *Codex epistolaris saeculi decimi quinti* (dalej: CEXV), t. II, wyd. A. Lewicki, Kraków 1891, nr 191, s. 259-260.
- ²⁵ *Skarbiec...*, t. II, nr 1519.
- ²⁶ *Ibidem*, nr 1543; CEXV, t. II, nr 189.
- ²⁷ I. Czamańska, *Mołdawia i Wołoszczyzna wobec Polski, Węgier i Turcji w XIV i XV wieku*, Poznań 1996, s. 83-84.
- ²⁸ *Skarbiec...*, t. II, nr 1533; W. Peltz, *Suwerenność państwa w praktyce i doktrynie politycznej Rusi Moskiewskiej (XIV-XV w.)*, Zielona Góra 1994.
- ²⁹ *Skarbiec...*, t. II, nr 1545.
- ³⁰ A. Lewicki, op. cit., s. 90.
- ³¹ Ł. Gołębiowski, *Dzieje Polski za...*, t. I: *Panowanie Władysława Jagiełły*, Warszawa 1846, s. 366; J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 443.
- ³² O. Halecki, op. cit., s. 280.
- ³³ A. Lewicki, op. cit., s. 91.

-
- ³⁴ J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 443.
- ³⁵ A. Lewicki, op. cit., s. 91.
- ³⁶ Skarbiec..., t. II, nr 1548, 1549.
- ³⁷ Ibidem, nr 1550, 1551.
- ³⁸ *Fortsetzung zu Peter von Dusburgs Chronik*, [w:] *Scriptores Rerum Prussicarum* (dalej: SRP), wyd. T. Hirsch, E. Strehlke, M. Töppen, t. III, Leipzig 1870, s. 495.
- ³⁹ *Skarbiec...*, t. II, nr 1552.
- ⁴⁰ J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 444; CEXV, t. II, nr 194, s. 265.
- ⁴¹ *Fortsetzung zu Peter von Dusburgs...*, s. 495.
- ⁴² J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 444; *Codex diplomaticus Lithuaniae* (dalej: CDL), wyd. E. Raczyński, Poznań 1845, s. 349.
- ⁴³ *Skarbiec...*, t. II, nr 1553.
- ⁴⁴ J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 444; CDL, s. 349.
- ⁴⁵ J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 444.
- ⁴⁶ A. Lewicki, op. cit., s. 94.
- ⁴⁷ J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 446.
- ⁴⁸ Ibidem.
- ⁴⁹ Ibidem.
- ⁵⁰ A. Lewicki, op. cit., s. 94-95.
- ⁵¹ Ibidem., s. 95.
- ⁵² Ibidem.
- ⁵³ J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 446.
- ⁵⁴ *Rozbiór krytyczny „Annalium Poloniae” Jana Długosza z lat 1385-1444*, red. J. Dąbrowski, t. I, Wrocław 1961, s. 257.
- ⁵⁵ Ibidem, s. 259, 260.
- ⁵⁶ J. Szymczak (*Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XIII-XV w.*, Łódź 1989, s. 237) twierdzi, że Królestwo Polskie liczyło na przełomie XIV i XV w. ok. 1800 tys. mieszkańców. S. M. Kuczyński (*Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411*, Warszawa 1980, s. 186) obliczył, że w latach 1410-1578 co roku liczba ludności w Polsce zwiększała się o 0,62%. W 1431 r. Korona musiała liczyć zatem ok. 2 mln. mieszkańców, z czego ok. 7% (J. Szymczak, op. cit., s. 237.) czyli ok. 140 tys. stanowiło szlachtę, zobowiązaną do uczestnictwa w pospolitym ruszeniu. Z tej liczby zdolnych do faktycznego pełnienia służby wojskowej było ok. 14% (J. Szymczak, op. cit., s. 237.) czyli ok. 20 tys. W wyprawach wojennych brali ponadto udział plebejscy sołtysi i wójtowie z racji posiadania dóbr immunizowanych - ok. 2 tys. (J. Szymczak, op. cit., s. 237.).
- ⁵⁷ A. Lewicki, op. cit., s. 95.
- ⁵⁸ J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 446-447.
- ⁵⁹ Przyjmując za S. M. Kuczyński (op. cit., s. 190), że w pierwszej połowie XV w. jedna kopia liczyła 3 jeźdźców, a ok. 500 kopii stanowiło jedną chorągiew czyli cała chorągiew liczyła ok. 1500 jeźdźców.
- ⁶⁰ CEXV, t. II, nr 194; *Rocznik Miechowski*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica* (dalej: MPH), wyd. A. Bielowski, t. II, Lwów 1872, s. 895-896; *Chronika litovskaja i žmojtskaja*, [w:] PSRL, t. XXXII, Moskwa 1975, s. 82; J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 447.
- ⁶¹ S. M. Kuczyński, op. cit., s. 192. – Uznał on, że w pierwszej połowie XV w. siły mobilizacyjne Wielkiego Księstwa Litewskiego wynosiły: 18 tys. jeźdźców i 4 tys. piechoty.
- ⁶² J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 448-449.
- ⁶³ B. Wapowski, *Dzieje Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego od roku 1380 do 1535*, t. II, wyd. M. Malinowski, Wilno 1847, s. 135.
- ⁶⁴ J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 450.
- ⁶⁵ Ibidem, s. 451; CDL, s. 352-354.
- ⁶⁶ J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 449.
- ⁶⁷ Ibidem.

-
- ⁶⁸ CDL, s. 352-354.
- ⁶⁹ J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 451.
- ⁷⁰ Ibidem, CDL, s. 352-354.
- ⁷¹ J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 452.
- ⁷² *Rozbiór...*, s. 259.
- ⁷³ J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 452.
- ⁷⁴ Ibidem, s. 453.
- ⁷⁵ *Rozbiór...*, s. 259.
- ⁷⁶ *Skarbiec...*, t. II, nr 1561.
- ⁷⁷ A. Lewicki, op. cit., s. 100.
- ⁷⁸ J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 454.
- ⁷⁹ T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. I: *Epoka przedrozbiorowa*, Kraków 1912, s. 136; I. Czamańska, op. cit., s. 86.
- ⁸⁰ J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 454
- ⁸¹ Ibidem.
- ⁸² Ibidem.
- ⁸³ T. Korzon, op. cit., s. 144.
- ⁸⁴ Ibidem.
- ⁸⁵ J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 454.
- ⁸⁶ *Skarbiec...*, t. II, nr 1562.
- ⁸⁷ J. Długosz, op. cit., t. IV, s. 447-452.
- ⁸⁸ *Rozbiór...*, s. 259.
- ⁸⁹ O. Halecki, op. cit., s. 283, 285.
- ⁹⁰ L. Kolankowski, op. cit., s. 179-180.